

W. K. spod Witalusza "pisarz wyklęty?"

Data publikacji: 30.09.2016 14:30

(...) "Wyklęto" więc jednego z najpopularniejszych i najbardziej typowych pisarzy ludowych Śląska Cieszyńskiego. Przekreślono czterdziestoletni dorobek pisarza- z bólem pisał na łamach "Głosu Ziemi Cieszyńskiej" w 1957 roku Edmund Rosner. Nie mógł, czy też nie chciał on jednak wówczas precyzyjnie wskazać "winnego" owego stanu rzeczy.

Dzieła, przed wojną „rozrywane” przez czytelników, przez siedemdziesiąt lat niewznawiane (lub w ogóle niewydane), zostały z czasem zupełnie zapomniane. Kto dziś pamięta o synu ziemi cieszyńskiej, skromnym twórcy spod Witalusza? Poza Międzyrzeczem i może Górkami, wioskami, z którymi związany był przez większą część życia – zaledwie garstka osób.

Musiło minąć pół wieku rządów komunistycznych oraz 20 lat wolnej Polski, by przynajmniej symbolicznie przywrócić go publicznej pamięci. W 2010 i 2011 roku, staraniem Towarzystwa Miłośników Międzyrzecza, wydano skarby pozostające dotychczas w rękopisie, jak np.: pamiętnik tj. „Księgę życia” Walentego Krząszcza, bo o nim mowa.

Na czym polegała wartość twórczości tego pisarza? Jak stwierdzają znawcy literatury – z pewnością nie był to styl, czy talent pisarski, bowiem dzieła Krząszcza odstawały od twórczości autorów tej klasy, co Władysław Reymont, czy Gustaw Morcinek – do których był przyrównywany (nazywany „Śląskim Reymontem”). Jednak siłą Krząszcza było coś innego. Z pewnością największym atutem jego twórczości było to, iż z uwagi na poruszaną tematykę, obracającą się wokół różnych aspektów życia wsi cieszyńskiej początku 20. wieku, a przede wszystkim lekką formę – użycie elementów humorystycznych i gwary cieszyńskiej, jego książki idealnie wpasowywały się w potrzeby zwykłych czytelników.

„Jeżeli więc Śląsk Cieszyński znany jest dzisiaj w całej Polsce z dużej miłości do książki to jest to niewątpliwie także m. in. zasługą tego skromnego pisarza, który w całej swej twórczości opisuje życie ziemi śląskiej (...) i dzięki temu stał się jednym z najgorętszych piewców uroczej ziemi beskidzkiej i psychiki jej mieszkańców” – pisał w 1959 roku Rosner, oddając hołd zmarłemu w tym samym roku pisarzowi, jako osobie która miała zdecydowany udział w rozbudzeniu intelektualnym swych rodaków.

Rosner, oddając cześć życiu i twórczości pochodzącego z Górek Wielkich nauczyciela i literata, przywoływał zdanie zapisane niegdyś, tj. w 1914 r. a więc u progu kariery pisarza (w nowelce opublikowanej pt. „Miłość wśród mogił”): „Tak to zwykle bywa: człowiek dopiero po śmierci znajdzie współczucie u ludzi”. Jak się jednak okazuje uniwersalna prawda zawarta w tych słowach nie zawsze się sprawdza. Tak było w przypadku samego Krząszcza. Choć pisarz ten ceniony był przez tysiące zwykłych cieszyńskich i garstkę miejscowej inteligencji, czego wyrazem był jego manifestacyjny pogrzeb oraz podejmowane próby upamiętnienia jego osoby i twórczości, ostatnie 20-lat życia spędził niemal w całkowitym osamotnieniu i zapomnieniu.

Stało się to za sprawą wydarzeń II wojny światowej i zmian, które przyszyły tuż po niej. Jak się bowiem okazało, w nowej powojenne rzeczywistości, literat, którego z uwagi na podejmowaną tematykę, formę i odbiorców śmiało nazwałby można „pisarzem ludowym”, był z jakichś powodów zupełnie pomijany przez twórców „ludowego” ustroju i odnośne władze kulturalne. Dość powiedzieć, iż w ciągu ostatnich 20 lat życia ukazała się drukiem zaledwie jedna sztuka jego autorstwa i kilkanaście niewielkich opowiadań rozrzuconych po prasie z obu stron Olzy, zaś olbrzymia część jego twórczości nie była wznawiana. Czy wynikało to z zapotrzebowania? W żadnym razie! Jak stwierdzano jego, wydane jeszcze przed wojną książki, były istnymi białymi krukami (stale o nie dopytywali się czytelnicy w księgarniach i bibliotekach), zaś niektóre z nich krążyły w formie odręcznych odpisów z rąk do rąk do czasu, aż traciły czytelność i rozpadały się (!)

Najwyraźniej jednak Krząszcz, będąc polskim patriotą (ale też kochającym swą małą ojczyznę Ślązakiem), pochodzącym z rodziny chłopskiej (kułackiej) inteligentem (tj. nauczycielem), do tego związanym z kościołem i

opozycyjnym ruchem ludowym (długoletnia funkcja organisty w kościele w Międzyrzeczu i prezesa koła PSL w Międzyrzeczu) i przywołującym w swych utworach pamięć m.in. o „starej Austrii” i dawnych stosunkach społecznych, nie wpisywał się w model nowego systemu.

Dlatego też prawdopodobnie spotkał go taki, a nie inny los. Warto jednak, by dziś jego twórczość zupełnie nie zaginęła i pamięć o nim, zachowana m.in. staraniem takich osób takich jak Edmund Rosner, Józef Palowski i Jan Broda została zachowana (zob.: <http://skarbica.ox.pl/287,walenty-krzascz-1886-1959.html>). Dlaczego? M.in. z powodu, na który zwracał już 60 lat temu uwagę – ceniony krytyk literacki – Zdzisław Hierowski, który pisał: „Jeśli jego powieści nie można pominąć w ogólnym przeglądzie literackim, to właśnie przez bogactwo materiału folklorystycznego, jaki zawierają, przez wierny, niestylizowany i niefalszowany obraz życia chłopskiego u stóp Beskidów Śląskich u schyłku XIX i początku XX wieku”. Dla wszystkich miłośników regionu utwory Walentego Krząszcza, będą namiastką dawnego Śląska Cieszyńskiego, pamięć o którym pielęgnuje się w wielu cieszyńskich domach (Dzieła Walentego Krząszcza można nabyć w Izbie Regionalnej Chata Międzyrzecze lub zamówić: http://www.ksiegi.miedzyrzecze.org.pl/form_kontakt.html).

„Wspomnienie o Walentym Krząszczu” z udziałem Haliny Szotek odbędzie się (w ramach cyklu „Breńsko-Góreckie Posiady”) w sobotę 1.10.2016 o godzinie 16.00 „U Matuli” w Górkach Wielkich (ul. Bielska 14) połączone ze Spotkaniem przy ognisku z Rodzinną Grupą Pieśni i Tańca Kotarzenie.

Organizatorzy:

„Bryńsko-Góreckie Posiady”, cykl bezpłatnych spotkań i wycieczek organizowanych przez Towarzystwo Miłośników Brennej i Górek „Jodła”, Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna, przy wsparciu Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków”.

Wojciech Grajewski

Patronat medialny:

